

Anna Dymna i jej goście

Powrót do poezji



Anna Dymna w towarzystwie Anny Polony i Jerzego Stuhra podczas spotkania z okazji Dnia Dziecka.



Jednym z gości czytających wiersze był znakomity aktor i reżyser Jerzy Stuhr.

Co wtorek przed Teatrem im. Juliusza Słowackiego w Krakowie już o siódmej rano zaczyna kłębić się tłum. Od jedenastej wydawane są bezpłatne zaproszenia na odbywające się w niedzielne przedpołudnia spotkania w Krakowskim Salonie Poezji.

Gospodyni salonu, Anna Dymna, uważa, że również wśród ludzi niezamożnych, a nawet całkiem biednych, jest wielu wielbicieli poezji. Trzeba również im dać szansę.

Spotkania z najwybitniejszymi aktorami czytającymi swe ulubione wiersze odbywają się w foyer Teatru im. Słowackiego. Zarządza nim, tak jak całym teatrem, Krzysztof Orzechowski, mąż Anny Dymnej.

- Krakowski Salon Poezji powstał z potrzeby serca. Z wierszami miałam do czynienia, odkąd pamiętam. Ich interpretacji uczono mnie w szkole teatralnej. Później co roku po kilka razy brałam udział

w telewizyjnych programach poetyckich. Z czasem telewizyjni decydenci uznali, że poezja nikogo nie obchodzi. Ostatni program, w jakim brałam udział, nadawany był po pierwszej w nocy - wspomina aktorka.

Krzysztof Orzechowski początkowo nie wierzył, że pomysł żony chwyci, ale zgodził się udostępnić foyer bezpłatnie. Anna Dymna wzięła na siebie obowiązek poszukiwania sponsorów gotowych sypnąć groszem. Koszty spotkań w salonie poetyckim nie są wysokie. Zamykają się jednorazowo kwotą 1500 zł. A że aktorka jest bardzo lubiana, mało kto jej odmawia. W końcu kilka lat temu wybrano ją Krakowianką XX wieku.

Już pierwsze spotkanie z poezją ks. Jana Twardowskiego, czytana przez Annę Dymną i Mariusza Wojciechowskiego, okazało się sukcesem. Do liczącego ok. 180 miejsc siedzących salonu weszło 220 osób. Wśród go-

ści był kardynał Franciszek Macharski. Odbyło się już 20 spotkań, w tym jedno dla dzieci.

Zaden z wybitnych krakowskich aktorów nie odmówił udziału w spotkaniach z poezją. Wiersze czytali już m.in. Anna Polony, Halina Gryglaszewska, Marta Stebnicka, Dorota Segda, Edward Linde-Lubaszenko, Jerzy Stuhr, Tadeusz Huk. Raz w miesiącu w salonie występuje gość spoza Krakowa. Z Paryża przyjechał z wierszami Fryderyka Hoelderlina Andrzej Seweryn. Sala pękała w szwach, kiedy Teresa Budzisz-Krzyżanowska z Warszawy czytała Norwida. A Annie Seniuk czytającej poemat Stanisława Balińskiego „Wieczór w Teatrze Wielkim” towarzyszyła na altówce jej córka, Magda Małeczka. Bo poezji w salonie Anny Dymnej towarzyszy muzyka w stylu epoki.

- Umocniłam się w przekonaniu, że ludzie tęsknią do poezji i żywego słowa. Nie wystarczy narzekać, że reality shows wypierają z naszego życia wielką sztukę. Narzekając, ośmieszamy się. Tymczasem można robić swoje. Może nie na wielką skalę, ale można - dodaje aktorka.

Henryk Urbanowski
Fot. Zenon Zyburtowicz



Anna Polony z Kubusiem, najmłodszym uczestnikiem spotkania.



Foyer Teatru im. Słowackiego jest chyba najpiękniejszym salonem w Krakowie.

- Kiedy Jerzy Trela wraz ze swą studentką Kasią Warnke czytał wiersze Mickiewicza, wielu ludzi miało tzy w oczach - mówi Anna Dymna.

Tebe Tydzień w 27 1 VII 2002